

Szpaku, Oddajemy krew wampirom (ft. Włodi)

Zakumaj ten refren, chcemy żyć wiecznie

On chciałby wrócić, ale wyrok ma za limo
Wybrał wyro ze zdziłą, woli żyć tak zwaną chwilą
Miał mieć dzieci z tą dziewczyną, która była od lat
Wyszło jak wyszło, został sam, bo z tamtą zdziłą przestał ćpać

Życie mija jak jebany serial
W końcu, więc nie chce zostać z myślą, że nosiłem nie swój kostium
Na zawsze w blokach miałem siedzieć, a nie grać po klubach
Na tamtych ławkach miałem swoje crew jak Wu-Tang
Nasze życie jest nowelą, ty mówiłeś nobelą
Łeb Ci porył testosteron i przeboje z tamtą ścierą
A jej szykowałeś welon
Zagubiłeś się jak Nemo
Nie gadamy już z Łukaszem, złamał parę zasad grubych
Ziomal, który był jak brat - nie gadalim kope lat
Nie gadamy o muzyce, pierdolony brudny biznes
Chcą korzyści nie z zajawy, nie dam zwrotki drugi raz
Dużo trawy palę z bratem, duże krzaki, pale bakę
Ciągłe płonie za mój papier, nie chce kasy za to bracie
Tamtą dupa zostawiła mi ziomala z dużym bólem
Moje chłopaki to złoto, skoczą w ogień za me słowo

Znowu w życiu mi nie wyszło, jebać kurwy pierdolone
Maska wypukła z dwóch stron, znów się kręci w mojej głowie
"Oddajemy krew wampirom" - będę to śpiewał ciągle
Bo tylko śmierć może zabrać mi co robię
Znowu w życiu mi nie wyszło, jebać kurwy pierdolone
Maska wypukła z dwóch stron, znów się kręci w mojej głowie
"Oddajemy krew wampirom" - będę to śpiewał ciągle
Bo tylko śmierć może zabrać mi co robię

Nie dajemy nic na pozór, jak Spyro spalam wrogów
Jestem obojętny znowu, nie ma uczuć na mym bloku
Chcą w samarach trochę prochu, przez bilet wciąga syf ten
Miałem wyciągać cię z gówna, a nie dawać ci na zbitkę
Leci Dżem, pije wódkę cały dzień
Włodi, powiedz w paru słowach, jak mam spełnić polski sen
My to złota polska młodzież, nie mów do mnie per gwiazda
My to złota polska młodzież, jebać prawo i garniak

Jak masz spełnić polski sen?
Pytasz o to weterana, który żyje z dnia na dzień
Dla Konrada zawsze byłem jak Mufasa
Co by ze mnie był za brat, gdybym go nie uczył zasad
Jeden typek na ósemce gonił trawę na potęgę
Zanim konfi nie zadzwonił na komendę
Wszystko wziął na siebie, matkę prawie to zabiło
Potem targnął się na liny, kiedy zjechał na pawilon
Ciężki syf, ciężki syf się tu nawarstwiał
Taki syf, zapisałem to na kartkach
Kiedy czas mam, by nad losem sobie załkać
Palę solo, a w tle cicho leci Zaucha

Znowu w życiu mi nie wyszło, jebać kurwy pierdolone
Maska wypukła z dwóch stron, znów się kręci w mojej głowie
"Oddajemy krew wampirom" - będę to śpiewał ciągle
Bo tylko śmierć może zabrać mi co robię
Znowu w życiu mi nie wyszło, jebać kurwy pierdolone
Maska wypukła z dwóch stron, znów się kręci w mojej głowie
"Oddajemy krew wampirom" - będę to śpiewał ciągle
Bo tylko śmierć może zabrać mi co robię